Nr. 114. Kraków, sobota 27 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Robotnicy! Gotujcie się do obchodu święta 1 Maja!

Baczność Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 28 kwietnia o godzinie 10 przed południem

odbędzie się

w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. Pierwszy Maja 1907.
2. Wybory do parlamentu.

Towarzysze i Towarzyszki! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Björnstierne-Björnson i Paderewski.

Znakomity poeta norweski Björnstierne-Björnson ogłosił w wiedeńskiej „Zeit" artykuł przeciwko Polakom, piętnujący uciskanie Rusinów w Galicyi. Znakomity muzyk polski Paderewski odpowiedział mu w „Zeit" listem otwartym, stając w obronie Polaków.

Artykuł Björnsona jest bardzo słaby, bardzo nieudolny. Czerwoną nicią przewija się w nim myśl, że w historyi polskiej działa jakiś „szatan", psujący wszystkie zalety, wszystkie świetne cechy charakteru polskiego. Ten mityczny „szatan" każe Polakom prowadzić politykę reakcyjną, uciskać Rusinów i t. d.

„Satanistyczne" pojmowanie historyi oczywiście mąci Björnsonowi wzrok. Gdyby miał pojęcie o realnych czynnikach życia i rozwoju społecznego, to zrozumiałby, że „szatanem" są poprostu egoistyczne interesy klas posiadających, które aż nadto często w naszej historyi stały wpoprzek dobru ogólnemu, narodowemu. Przypomniałby sobie o istnieniu ludu polskiego, który swoją polityką, swoje pojmowanie interesów narodowych przeciwstawia rodzimej reakcyi. Tego wszystkiego Björnson nie widzi — dlatego też artykuł jego robi wrażenie, że sędziwy poeta, bezwzględnie broniąc obozu rusińskiego, w czambuł potępia całą Polskę.

A przytem Björnson czerpał swoje informacye z nacyonalistycznego obozu rusińskiego. Nacyonaliści zaś wszystkich narodów są do siebie podobni metodą rozumowania, która im każe przekręcać i przesadzać, byleby jaskrawiej przeciwstawić jeden naród drugiemu. Stąd w artykule Björnsona liczne błędy, które zaprawdę nie przyczyniają się do wyjaśnienia sprawy.

Paderewski w odpowiedzi swojej nie zajął właściwego stanowiska i jeżeli zarzuca Björnsonowi, że „złą usługę oddał prawdzie", to i o nim można powiedzieć, że nie przyczynił się do ujawnienia prawdy.

„Satanistycznemu" pojmowaniu historyi przez Björnsona przeciwstawia idealizacyę historyi polskiej. W jego przedstawieniu szlachta polska przestaje być klasą, egoistycznie broniącą swoich interesów, swoich przywilejów i rządów, jak każda klasa posiadająca, lecz nabiera idealnych rysów gotowości do wszelkiego rodzaju poświęceń. Paderewski utrzymuje, że szlachta polska gwałtownie pragnęła zniesienia pańszczyzny. Gdyby zatrzymał się chociażby na historyi powstania 30 r., kiedy szlachta miała władzę, ale dla włościan nic zrobić nie chciała, to zobaczyłby, co warta jego idealizacya.

Paderewski idealizuje nietylko przeszłość, ale kruszy kopije w obronie — polskiego przedstawicielstwa w pierwszej Dumie. Wynikałoby z jego przedstawienia, że narodowo-demokratyczni posłowie płonęli chęcią przeprowadzenia reformy rolnej i że robili jedynie zastrzeżenia co do autonomicznego postawienia tej sprawy w Królestwie. W rzeczywistości zaś narodowi demokraci, jak w tej sprawie, tak i w innych, postępowali niesłychanie obłudnie, zwalczając w domu wszelkie projekty gruntownej reformy rolnej, w Dumie zaś maskując mniej lub więcej zręcznie to swoje stanowisko.

Prawda nie leży ani w napaściach na wzór Björnsona, ani w próbach obrony na wzór Paderewskiego. Z obu stron widzimy operowanie pojęciami nierealistycznemi, z obu stron nacyonalistyczne zaślepienie (u Björnsona pod wpływem jego informatorów).

Prawda leży w tem, że tylko na gruncie ustroju demokratycznego i autonomii narodowej mogą się spotkać sąsiadujące ze sobą narody i współdziałać w płodnej pracy. Prawda leży w tem, że dla klas posiadających wyzyskiwanie własnego ludu i uciskanie innych narodów jest stałem rzemiosłem i że temu przeciwdziałać musi solidarnie lud robotniczy wszystkich narodów.

Rusinom bez wątpienia dzieje się krzywda. Rozumie się, niema mowy o tem — jak utrzymuje nacyonalistyczna przesada ze strony rusińskiej — żeby ucisk Rusinów można było stawiać na równi z uciskiem narodowym w Prusiech i Rosyi. Taka przesada jest wielce szkodliwa. Ale Rusini, aby istotnie byli wolnymi, nie mogą zależeć od jakiegoś widzimisię Polaków, od ich łaski i niełaski, od „satanizmu" Björnsona, czy „idealizacyi" Paderewskiego — muszą być równouprawnieni, muszą mieć autonomię kulturalno-narodową, aby o swoich sprawach sami rozstrzygali.

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 kwietnia.

Zebranie przedstawicieli partyj w sprawie mordów łódzkich. — Odezwa frakcyi rewolucyjnej P. P. S. — Przed 1 Maja. — Z prasy. — Akcya organizacyi bojowej.

Sprawa walk łódzkich nie schodzi z porządku dziennego. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie przedstawicieli P. P. S., S. D. K. P., chrześcijańskiej demokracyi i N. D. w celu obmyślenia środków zapobieżenia dalszym walkom. Frakcya rewolucyjna P. P. S. przedstawiła projekt wyłonienia przez partye komisyi, któraby zbadała źródła tych walk. Wobec zgody na to tylko „socyal-demokracyi" i chrześcijańskiej demokracyi, N. D. zgodziła się wziąć ten projekt ad referendum. Niezgodzenie się frakcyi umiarkowanej uniemożliwiło urzeczywistnienie powyższego projektu. Co do propozycyi N. D. utworzenia sądów międzypartyjnych, to przedstawiciele P. P. S. fr. rew. uznali je za rzecz w zasadzie możliwą, niewyraźne jednak stanowisko „socyal-demokracyi" i frakcyi umiarkowanej również nie pozwoliło przystąpić do konkretnego rozpatrywania tego projektu. N. D. wnosiła do obrad ton namiętny. Przedstawiciele N. D. pierwsi opuścili zebranie. Przedstawiciele frakcyi rewolucyjnej P. P. S. złożyli wobec tego następujące oświadczenie:

„Frakcya rewolucyjna P. P. S. przyszła na zebranie w celu obmyślenia konkretnych sposobów zapobieżenia dalszym walkom bratobójczym w Łodzi, kierując się zarówno żądaniem robotników, jak i dobrem całego społeczeństwa. Jeżeli zamiary jej nie doprowadziły do skutku, to niema w tem zupełnie jej winy".

Wczoraj wyszła odezwa Centralnego Komitetu frakcyi rewolucyjnej P. P. S. w sprawie zajść łódzkich. Przytaczam tu jej zakończenie, charakteryzujące stanowisko frakcyi rewolucyjnej P. P. S. w tej sprawie:

„Partya nasza jest jedną z najbezwzględniej zwalczanych, najciężej poszkodowanych w tej walce. Jednego za drugim z towarzyszów naszych usuwa ręka zbójecka z szeregu rewolucyjnego. Ale właśnie dlatego nie dopuszczamy, aby mściwość mogła nam dyktować nasze czyny. Interes proletaryatu i sprawa wolności są dla nas decydujące. Dlatego nie możemy przyjąć wyzwania do walki, rzuconego przez ciemne żywioły. Nie damy się sprowokować. Wszystkie nasze siły skierujemy do tego, aby walce bezpłodnej i szalonej tamę położyć.

Naszą odpowiedzią na prowokacyjne i szpiclowskie, lub też prowokacyi i szpiclowstwu równe napaści nie może być odwet. Precz z myślą o przedłużaniu i zaognianiu walki bratobójczej. Kto tego chce, ten nieświadomie pomoże tylko zamysłom rządowym.

W tej nieszczęsnej, trwającej dziś walce ograniczamy się wyłącznie do samoobrony. Wzywamy wszystkie odłamy obozu socyalistycznego, aby to twierdziły i dały hasło stanowcze do zaprzestania mordów. Wzywamy opinię publiczną, ażeby poparła głos naszego protestu. W imię sprawy polskiego ludu, w imię doli zakutego w kajdany kraju, wzywamy uroczyście do uspokojenia, do przerwania walki. Wszystka energia ludu roboczego Polski winna się skupić i wytężyć dla celów sprawy ludowej — dla Rewolucyi".

Zbliżające się święto majowe budzi w szerokich kołach społeczeństwa pewien niepokój — znowuż ze względu na Łódź. Na dobitkę fabrykanci, należący do związku lokautowego, wyznaczyli podjęcie pracy w fabrykach zlokautowanych na 1 Maja. Jest to najwyraźniejsza prowokacya.

Dziś rozpowszechniane są odezwy majowe P. P. S. frakcyi rewolucyjnej. Ukazał się też nr. 39 „Górnika", organu tejże frakcyi.

Z działalności bojowej P. P. S. frakcyi rewolucyjnej największe wrażenie wywołały w ostatnich czasach: nadzwyczajnie sprężyście dokonany napad na stacyę Suchedniów, oraz wczorajsza akcya w Łodzi — napad na wóz, wiozący pieniądze z kas monopolowych. *Swój.*

Paradoksy rosyjskie.

Jeżeli komu przychodzi ochota przez podniesienie brwi dać wyraz zdumieniu nad gospodarką policyi w Rosyi i Dumie, niech pamięta, że może zastygnąć w tej masce. Bowiem dziwić się można przez chwilę, godzinę — dzień wreszcie, ale kiedyś — do licha — trzeba rozpogodzić oblicze. Wystarczy uśmiech: „tak... tam wszystko dzikie — zwaryowane — anegdotyczne — już to znam".

Duma, jak wiadomo, ma swego naczelnika ochrany. Ale nie wiadomo, być może, że naczelnik ochrany ma pomocnika i że tym pomocnikiem jest oficer żandarmski — Ponomarew, podporucznik.

Dotąd p. Ponomarew (i to już wiadomo) siadywał w loży wielkoksiążęcej, zapraszał do loży dyplomatycznej znajome damy i roztrącał dziennikarzy i korespondentów. Prócz tego — szpiegował, prócz tego — denuncyował, prócz tego w pałacu Taurydzkim zajmuje apartamenty cara Aleksandra II.

Podporucznik żandarmeryi postawiony nad posły, prasę, publiczność!!

Rzeczy małe. Bywało gorzej.

Ale posłuchajcie dalej o przeszłości p. Ponomarewa. Syn wachmistrza żandarmów; był studentem szkoły górniczej. Wszedł w kółko konspiracyjne. Wydał je — żandarmom. Przyczynek do teoryi dziedziczenia talentów. Wykreślono go z listy studentów. Wstąpił do korpusu żandarmów. Tak dziwnemi ścieżkami prowadzi człowieka do przeznaczenia — przeznaczenie.

Tu, na nowem stanowisku, przydzielony do ochrany, wprowadza Ponomarew do sztuki tropienia wrogów ojczyzny — twórczą inicyatywę.

Prowokator, ale jaki! Tworzy upiory zdrady i zbrodni. Artysta. Rzeczywistość, wyobraźnia, realność, kłamstwo — wszystko się łączy w jednem: w ambicyi, która trawi — powiedzmy — duszę byłego górnika. Schodzi on w katakumby i zaściańki tego, co może być. Tam łowi i oddaje władzy przypadkowych przechodniów, gości, winnych ducha prawosławnym bogom i Ponomarewowi.

Jedzie np. Ponomarew nad granicę pruską, do Wierzbołowa, a z Wierzbołowa do Eydkun. Tam u rusznikarza Müllera kupuje transport broni na własny rachunek i ze specyalnych sum korpusu żandarmów. Poczem namawia urzędnika komory Kudziawcowa i innych, aby tę broń przemycili — poczem ich łowi, poczem aresztuje i raportuje do Petersburga, że udało się i t. d.

Pierwszy etap. Udało się.

Pamięć pcha do powtórzenia eksperymentu. Znowu Eydkuny, znowu rusznikarz Müller i prowokacya. Tym jednak razem zostaje Ponomarew przez Müllera obity i zanosi przed Prusaków skargę za „zniszczenie cywilnego ubrania"...

Druga porażka — to projekt niesłychanie śmiały, prowokacya i namowa do rzucenia bomby. Pułkownik żandarmeryi Miasojedow posiada automobil. Ponomarew szuka kogoś, ktoby położył do automobilu bombę lub przynajmniej skrzynkę dynamitową. Miasojedow dla celów karyery Ponomarewa nie chce żegnać się z automobilem i życiem. I demaskuje Ponomarewa przed władzą.

Zdawałoby się, że Ponomarew po takich czynach, karanych przez prawo więzieniem poprawczem, skręci łeb lub przynajmniej otrzyma dymisyę. Nie byłoby to wszakże oryginalne. Ponomarew otrzymuje awans — zaś stworzeni przez niego w chwili poetyckiego szału i tęsknoty „przestępcy", którym on wręczył broń dla przemycenia na rosyjską stronę, oddani są sądowi wojennemu w Wilnie dla ukarania.

Ciekawe, że sąd wojenny wileński zechciał zrozumieć, że przemytnikiem broni, dążącym do „wywołania zbrojnego przewrotu", jest sam Ponomarew, centralna figura procesu i świadek, który nad obecność swoją w sądzie przeniósł — nieobecność „z powodu choroby". Podsądnych uniewinniono.

Wzamian za wielkie i szczere przysługi i odkrywczość metody, mianowano Ponomarewa pomocnikiem naczelnika ochrany w drugim rozwiązanym parlamencie.

Jest jako taki nietykalny, eksterytoryalny, zwolniony od wszelkich obowiązków świadczenia w sądzie i odpowiedzialności za czyny, za które — jak naiwnie myślą dzienniki — powinien wisieć.

Prasa wzrusza ramionami. Cóż na to powiedzieć?

Pozostaje pokora, milczenie i „kujmy broń" — chociażby tę, którą przemyca Ponomarew, gość carów i stały mieszkaniec wielkoksiążęcej ubikacyi w Dumie.

* * *

Na zakończenie miniatura.

Dzieje się na balu w Dynaburgu. Północ. Młodzież tańczy. Wkracza policya. Aresztuje się trzystu zebranych. Wszystkich zapisano: 271 tancerzy zamknięto w więzieniu. Inni odprowadzeni do domu. Tancerze odsiedzą trzy miesiące w areszcie.

Za co? — Milczeć!

Sojusz.

Po długich tygodniach zakulisowych szacherek ze stańczykami przyznali się wreszcie wczoraj demokraci oficyalnie do zawarcia sojuszu z kahalno-konserwatywną partyą.

Punkty sojuszu nic nie mówią nic o żadnej spólnocie programowej, czy taktycznej, cała rzecz nosi na sobie piętno szacherki wyborczej. Oto ich brzmienie:

„1. Oba stronnictwa zachowują zupełną samodzielność programu;

2. Oba stronnictwa przedstawiają na kandydatów tylko takie osobistości, które uznają solidarność Koła polskiego i do Koła tego wstąpią;

3. Co do oznaczenia czterech okręgów, w których kandydaci staną, nastąpi bliższe porozumienie. Okręg kazimierski wyklucza się od kompromisu".

Wszystko to robi się dla geszefciarskich interesów p. Lea i ambicyi kilku „demokratów". Aby p. Leo miał większość w Radzie, a p. Bandrowski został wiceprezydentem, bo kandydować na posła mu nie wolno, rzuca stronnictwo demokratyczne całą swoją tradycyę w błoto, łączy się z konserwatystami i kahalnikami, wy-

stępuje wrogo i ostentacyjnie przeciw demokratom żydowskim i klasie robotniczej.

Aby zaś pokryć czemś ohydę i bezmyślność tego sojuszu, przechrzczono stańczyków i kahalników na „mieszczaństwo“, jakieś anonimowe „mieszczaństwo“, które niby ma zasilać obóz demokracyi przez ten sojusz.

Pp. Leo i Staniszewski, pp. Tilles i Landau jako „mieszczanie“ demokratyczni, to najnowsza komedya dla zatumanienia oczu inteligencyi demokratycznej, którą sprzedano bez zapytania nawet jej o zdanie.

Najzabawniejsze to, że główny macher i twórca tego sojuszu ze strony demokratów p. Doboszyński w ostatniej chwili musiał się cofnąć. W własnem, najbliższem kółku spotkał na taki opór, na taki paniczny strach przed skandalem, że po długich walkach i naradach musiano zabawić się przed szerszą publicznością komedyą i wysłuchać starorzymskiej rezygnacyi. Za kwaśne były winogrona!...

Firmowym demokratą pozostał zatem p. Petelenz, który dyszy podobno żądzą wydarcia mandatu tow. Daszyńskiemu, aby udowodnić stańczykom, że jako świeżo nawrócony potrafi za dawne poparcie, za głosy socyalistyczne, dane mu przed kilku laty — odpłacić zdradą i napaścią.

Aby zaś podkopać grunt pod prof. Sikorskim, postawiono jeszcze dwóch innych, pp. Soleckiego i Klemensiewicza.

Ani jedno hasło obywatelskie nie padło z tych narad i handlów wyborczych na kraj. Ani jedna myśl demokratyczna nie dała się tam usłyszeć. P. Leo pilnuje dobrze swoich nowych sojuszników, aby go nie skompromitowali; wspólnem katarynkowem hasłem będzie odtąd i dla demokracyi krakowskiej „bezwzględna solidarność Koła polskiego“, tj. to samo, co i u stańczyków...

Ciekawiśmy tylko, co porabia „Polski Związek wyborczy“, tj. sojusz wyborczy, zawarty tak niedawno z —— ludowcami?

Demokracya krakowska, która pod wodzą ś. p. Rottera szukała łączności z chłopem i robotnikiem, dziś pod kierownictwem Petelenza ucieka od chłopów i robotników jak od zarazy, łączy się ze stańczykami przeciw nim, staje się niczem innem jak — biurokracyą.

Ci ludzie nie mieli żadnych sił moralnych, ani politycznych, aby odegrać jakąkolwiek samodzielną rolę, poszli więc wnet po śmierci swego wodza na utrzymanie do przeciwników.

W zamian za to utrzymanie wygłoszą parę frazesów patryotycznych i splują w stronę ludu pracującego.

Głupie to i brzydkie.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie zwołane przez kahalników dla poparcia kandydatury p. Sarego odbyło się wczoraj w sali hotelu Londyńskiego na Stradomiu. Przewodniczył Emanuel Mirtenbaum, a przemawiali kupcy Horn, Mendel Fränkel, aptekarz Rosenberg, dr Tilles i ex-socyalista, exdemokrata Henryk Aschkenaze. P. Sare wygłosił mowę kandydacką, w której oświadczył się za solidarnością Koła polskiego i że jak przez całe życie, tak i nadal będzie bronił interesów żydowskich. Dr Zygmunt Ehrenpreis postawił rezolucyę, w której polecono kandydaturę p. Sarego w imię zasad umiarkowanych i na zasadzie solidarności Koła polskiego. Po odbyciu zgromadzenia wybrano komitet agitacyjny.

Rozumie się, że konwentykiel ten, zwany szumnie „zgromadzeniem“, odbył się przy zamkniętych drzwiach, przy udziale spędzonych przełożonych bożnic i ich szamesów. Wyborców kazimierzowskich było tam mniej niż stu, z tych kilkudziesięciu płatnych naganiaczów i klakierów z Fendlerem i Schneiderem na czele. Resztę zgromadzonych stanowił sztab ze Stradomia i Grodzkiej.

* **P. starosta Noël a reklamacye wyborcze.** Z Drohobycza i Borysławia donoszą nam o odrzuceniu przez starostę Noëla wszystkich reklamacyj wyborczych, jako nie popartych dowodami, mimo dołączenia do reklamacyj potwierdzenia firm odkąd dany robotnik bez przerwy jest zatrudniony, potwierdzenia gospodarzy odkąd mieszka, dowodów, ile liczy lat i dowodów, wykazujących poddaństwo austryackie. P. Noël odrzucił nawet te reklamacye, do których jako dowód dołączono paszport wojskowy, podając w motywach, że ten dokument nie wystarcza. A więc paszport wojskowy, stwierdzający obywatelstwo austryackie, ukończony 24 rok życia i jak długo dany obywatel mieszka stale w gminie, a kiedy się wydalał (co potwierdza urząd gminny), zdaniem p. Noëla jest za mało wystarczającym dowodem. Zobaczymy, czy tego samego zdania będzie namiestnictwo; p. Noëla zaś pozwolimy sobie zapytać się tą drogą, czy przyjaźń jego z radcą Zarańskim, kontrkandydatem tow. Wityka w Borysławiu, a w Drohobyczu przyjaźń z wiceburmistrzem p. Feuersteinem aż tak daleko doszła, że pozbył się bezstronności, jaką zawsze zachowywał, a co jako następcy Bobrzyńskiego wyrobiło mu w szerokich kołach szacunek i poważanie? Czy może p. Noël umywa obecnie podczas wyborów ręce od wyborów i chce się zasłonić swoimi podwładnymi tego rodzaju jak kompan Niewiadomskich i Sp., komisarz Nieświatowski ze szkoły Bobrzyńskiego?...

Hyeny kahalników grożą żydom pogromami! Z Drohobycza piszą nam: Oburzające i swoją podłością do głębi wstrząsające było wystąpienie hyeny p. Löwensteina, niejakiego Łohińskiego, który w publicznem miejscu, w obecności wielu świadków oświadczył dosłownie, że jeśli ktoś nie będzie głosował na dra Löwensteina, to on i czterystu innych zorganizują się w czarną sotnię, uzbroją się w noże i będą rżnąć. Także inni zwolennicy p. Löwensteina twierdzą, że gdy on nie wyjdzie z urny wyborczej, zostanie urządzony pogrom. Czy pan Löwenstein chce krwią żydowską okupić sobie mandat? Wprawdzie są to puste strachy, ale pogróżki te są charakterystyczne dla kahalników, którzy dla mandatu nie wahają się igrać z pomysłem rzezi żydów!

Kandydatura tow. Englischa.

We czwartek 25 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom w restauracyi p. Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej. Zagaił tow. Kühner. Przewodniczył tow. Feleksy.

Do porządku dziennego zabrał głos przywitany oklaskami tow. Jan Englisch. Przedstawia walkę partyi socyalistycznej o równe prawo dla wszystkich i omawia żądania programowe socyalnej demokracyi. Hasłem, z którem partya nasza staje do wyborów jest przedewszystkiem ubezpieczenie na starość, ochrona pracy i ochrona wdów i sierót. Ale osiągnąć to może tylko zorganizowany lud, który wolą swą wywarłby nacisk na parlament, na rząd. A do tego trzeba wolności koalicyi. Parlament wyszły z wyborów powszechnych nie może patrzeć obojętnie jak wojsko strzela do robotników, do ludu, domagającego się praw. A przedewszystkiem w razie strejku. A ten środek walki przestał być już tylko bronią proletaryatu, stał się najostrzejszą bronią wszystkich zawodów, nawet lekarze strejkują dziś. — Parlament przyszły musi zreformować administracyę, znieść krzywdzenie ludu i deptanie prawa. (Oklaski). A rząd musi i powinien liczyć się z tem, że lud pracujący płaci setki milionów podatków pośrednich, że z krwawicy swej daje przeszło połowę budżetu państwowego. Mowca przedstawia w cyfrach poszczególne pozycye budżetowe i wykazuje niesłychane zdzierstwo rządowe. Wśród okrzyków oburzenia całego zebrania omawia mowca drożyznę, a szczególnie drożyznę mięsa i piętnuje politykę agrarną, zamknięcie granic. (Okrzyki oburzenia).

Wskazuje na gospodarkę szlachecką, której wynikiem jest zupełna ruina kraju i stawia jako hasło uprzemysłowienie kraju, aby zapobiedz emigracyi i dać zajęcie tysiącom rąk, poszukujących pracy. Parlament przyszły musi zreformować podatki i zaprowadzić system podatku progresywnego, musi uregulować kwestyę narodowościową na równych prawach dla wszystkich. Mowca oświadcza, że w razie wyboru nie wstąpi do Koła polskiego (Oklaski), bo ono nie broni ani ludu, ani narodu. (Hańba im). Jeno socyalna demokracya dba o lud i dlatego mowca w jej szeregach będzie walczył, jako przedstawiciel parlamentarny. (Burzliwe oklaski).

Następnie zabrał głos przywitany oklaskami tow. dr Marek: Z okresu obecnego korzysta lud, który pierwszy raz otrzymał prawo wyborcze i bez panów przychodzi na zebrania przedwyborcze i radzi o sobie. Jest to znak, że poczyna się nowy okres. Wszystkie idee rodziły się w niskich chatach, w norach, w uciemiężeniu, aby potem zmienić się w ruch potężny, ogarniający tysiące i miliony. Z małej stajenki wyszła idea chrześcijańska i świat ogarnęła.

Przed 30 laty poczęła się rozwijać socyalna demokracya, z małych gromad rosły rzesze niezliczone, co obalały rządy, państwa, królestwa. Gdybyśmy u nas w Galicyi ponieść mieli teraz największą choćby porażkę, to mimo to przyszłość do nas należy, przyszłe wybory będą chwilą tryumfu socyalnej demokracyi. Jeno ciemnota mas, brak organizacyi przeszkodzą dziś w osiągnięciu tego celu. Masa bierna — biedna i znękana — daje się prowadzić we wręcz jej przeciwnym kierunku. Bieda, która każdego gniecie, powinna być bodźcem do łączenia się. Lud roboczy musi siłą rzeczy dążyć do osiągnięcia władzy, musi opanować parlament, sejm i gminę. W Krakowie nie mogłaby być taka nędza, gdyby socyalni demokraci zasiadali w Radzie miejskiej. Jeden radca socyalistyczny poruszał wszystkie kwestye, najboleśniejsze dolegliwości mas, ale większość nic uczynić nie chciała. Ona woli bruki budować dla hr. Dunajewskiego, woli jatki miejskie zamknąć, aby ochraniać kieszeń rzeźników, niż masom dać tanie mięso, węgiel, tanie mieszkania i zwalczyć lichwę drożyźnianą. Tylko partya socyalistyczna broni słusznych żądań ludu, ona dba o pracowników znękanych podatkiem i drożyzną. Klasa robotnicza powinna sama walczyć o swe prawa, nie oglądać się na czyjąś pomoc — czy stańczyków, czy demokratów — sama silna i zorganizowana powinna dążyć do swych celów. Teraz zwłaszcza gdy demokraci sprzeniewierzyli się ludowi, po śmierci uczciwego przewódcy Rottera i zawarli pakt z stańczykami i klerem, aby zwalczyć socyalistów. (Hańba!). Dziś demokraci to zwykli sługusy i lokaje stańczyków. Lud roboczy tego nie powinien zapominać i dziś w chwili walki powinien odpowiedzieć godnie tym zdrajcom sprawy ludowej. Każdy wyborca uczciwy ma dziś święty obowiązek stanąć z nami przeciw nim. Fakt, że demokracya stawia kandydata przeciw Daszyńskiemu, zohydził ich zupełnie. Dziś nie masz dla nich miejsca wśród uczciwych ludzi, dziś walka z nimi na śmierć i życie. Dziś już niema demokratów, dziś są to tylko stańczycy! (Hańba im!). Staje tu robotnik, niestrudzony pracownik socyalistyczny, tow. Englisch, w szeregach naszych pracuje nie od dziś, znacie go z czynów, na niego głosujcie! (Huczne oklaski).

Mowca stawia rezolucyę za kandydaturą tow. Englischa.

Tow. dr Bobrowski (oklaskami przyjęty): Otwarcie stajemy przed wyborcami na jawnych zebraniach, nas policya nie strzeże, nas pachołki nie otaczają. Wolni stajemy przed wami — wyborcy — i prosimy o radę, o wskazówki. Jedyni dziś w miastach tworzymy prawdziwą opozycyę po zdradzie demokratów.

Kiedy chodzi o obronę praw ludowych dziś nikt o to się nie ujmie jeno socyalni demokraci. Nasza dotychczasowa praca niechaj będzie wam gwarancyą, że was nie zdradzimy, że działać będziemy nadal tylko przez was i dla was. Miejsce wasze dziś tylko w naszych szeregach. Wasz głos tylko nam przypaść powinien. Kandydat robotniczy powinien zostać waszym posłem. (Huczne oklaski).

Przemawiał następnie tow. Fensterblau, poczem zabrał głos tow. Daszyński przywitany burzliwymi oklaskami:

Ludzie innych partyj powiadają o nas, żeśmy niskich instynktów, że dbamy tylko o chleb, o żołądek. A my się tego nie odrzekamy i mówimy: prawda. Walka nasza ma przedewszystkiem na celu interesy materyalne ludu, tu i w parlamencie. O to walczą wszystkie klasy z zaciętością, wpływami i siłą swą, jaką zdobyły przez lata. Parlament dba o żołądek państwa, a lud chodzi głodny bez odzieży i nie ma mieszkania i ochrony. Partya nasza jednak dbając o dobrobyt mas nie zapomina o wyższych dobrach, ale może za niemi dopiero wtedy przemawiać, gdy lud wyzwoli się z nędzy. Jest ohydą żądać od głodnego człowieka, by żył ideałami, żądać tego od ludu, kiedy on nie jest naprawdę wolnym. A wolnym nie jest człowiek, który szukając pracy idzie do więzienia. Partya nasza chce lud wyszkolić, chce lud uświadomić, robotnika podnieść, uczynić go mądrym i oświeconym.

Dziecko robotnika nie ma szkół, a jeśli je ma, to nie ma za co się uczyć. A szkoła powinna być miejscem, gdzie niema bogatych i biednych. Dziecię robotnicze bez szkół i opieki staje się zbrodniarzem, zaludnia kryminały. (Hańba! burzliwe okrzyki). 602.000 ludzi sądzi się rocznie za zbrodnie, występki i przekroczenia. To nie ludzie zamożni, to biedacy; na 34.000 zbrodni (w r. 1906) w Austryi, nie całe 5.000 to byli bogacze, reszta nędzarze. Ale to są przestępstwa z biedy wynikające. Wina to młodości zaniedbanej, bez opieki, nędzarzy wykolejonych za młodu. Przeciw temu trzeba protestować, ratować przyszłe pokolenia, aby nie potrzebowały czekać na łaskawe listy zezwalające na żebraninę. Niechaj się zmieni otoczenie nędzne robotnika, niech i on pozna piękno życia w całym jego blasku. Macie równy głos, w waszem ręku leży przyszłość. Wy możecie państwo policyjne i klerykalne zmienić na ludowe. (Huczne oklaski). Idźcie i szerzcie nasze hasła. Budźcie lud, by 17 maja był dniem zapłaty dla szlachty. Aby z urny wyszedł robotnik, aby dzień 17 maja był dniem tryumfu, agitujcie za kandydaturą tow. Englischa. (Huczne, burzliwe oklaski).

W dyskusyi interpeluje p. Skwiatniński o spoczynek niedzielny dla drobnych kupców, tow. Daszyński odpowiada, że odbędzie się specyalne zgromadzenie co do tego.

Tow. Feleksy poddaje rezolucyę pod głosowanie, zebrani uchwalają ją jednogłośnie wśród burzliwych oklasków. Poczem przewodniczący okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi zamyka zgromadzenie.

Przegląd polityczny.

Z parlamentu niemieckiego. W dalszym ciągu obrad nad etatem wojskowym poseł Noske oświadczył, że socyalni demokraci nie chcą zupełnie usuwać wojska, lecz sytuacya finansowa wymaga ograniczenia szybkiego zbrojenia. Oszczędności można zaprowadzić przez zniesienie posad adjutantów i ograniczenie orkiestr wojskowych. Stronnictwo mowcy, występując za podwyższeniem płac żołnierzy, chce tem samem pomódz rodzinom, których synowie służą w wojsku.

Minister wojny Einem przyjmuje do wiadomości stwierdzenie przez mowcę socyalistycznego, że stronnictwo jego zdecydowane jest w razie wojny, w której Niemcy zostałyby napadnięte, w ten sam sposób bronić kraju, jak i inne stronnictwa. Minister zastrzega się stanowczo przeciw temu, jakoby tu zachwalano siłę Niemiec i potrząsano szablami.

Hr. Mielżyński protestuje przeciw oświadczeniu, jakie padło w komisyi, według którego polskim żołnierzom w wojnach francuskiej i afrykańskiej odmówiono odwagi i zauważa, że bojkotowanie polskich lokalów jest ubolewania godnem.

Minister wojny Einem zaznacza, że bojkot jest niepiękną bronią. (Okrzyki: Bardzo słusznie!) Władza jest obowiązaną żołnierzy trzymać zdala od agitacyi wszechpolskiej i socyalno-demokratycznej. Polacy bojkot przekształcili w walkę narodową. Minister prosi o zaniechanie tej agitacyi, gdyż przez to ponoszą szkody państwo i język niemiecki, rząd i armia i zaostrzają się wyznaniowe przeciwieństwa.

Po uchwale kilku rozdziałów dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Jeszcze komisya kolonizacyjna. W sejmie pruskim przy trzeciem czytaniu budżetu komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego poseł Voltz (narod. lib.) wskazał na wielki przyrost głosów polskich przy wyborach do parlamentu. Każdy wszechpolak jest zdrajcą kraju i stanu. (Żywe protesty ze strony posła Korfantego).

Minister rolnictwa Arnim zaznaczył w odpowiedzi, że sprawie tej poświęca specyalne swą uwagę i przedłoży Izbie odpowiednie propozycye.

Po zamknięciu dyskusyi oświadczył poseł hr. Praschma (centrum), że poseł Voltz nie przemawiał w imieniu wszystkich Niemców. Jego przyjaciele polityczni są także Niemcami, ale stoją na innem stanowisku.

Poseł Korfanty wyraża ubolewanie, że wskutek zamknięcia dyskusyi nie może odpowiedzieć na ataki posła Voltza.

Następnie dyskusyę budżetową odroczono.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy 32 członków prawicy zgłosiło wniosek, by na pierwszem posiedzeniu po świętach wielkanocnych rozpocząć dyskusyę nad wnioskiem o potępienie mordów politycznych.

Wniosek ten został odrzucony 233 głosami przeciw 127.

Mowcy z prawicy domagali się szybkiego przeprowadzenia obrad nad tą sprawą, podnosząc, że liczba mordów politycznych mnoży się w zastraszający sposób.

Poseł Cereteli (soc. dem.) wniósł interpelacyę w sprawie zarządzeń prześladowczych, stosowanych przez petersburską prefekturę wobec przemysłowych związków robotniczych, jako też w sprawie wybuchłego onegdaj w okręgu wyborskim strejku w fabryce Czeszera.

Prezydent Gołowin oświadcza, że nie może pozwolić na obrady nad temi interpelacyami, ponieważ nie miał jeszcze czasu ich przeczytać.

Poseł Cereteli obstaje przy nagłości wniesionych interpelacyj i domaga się natychmiastowych obrad nad niemi.

Prezydent Gołowin powtarza, że nie znając treści interpelacyj, nie może pozwolić na obrady nad niemi.

Poseł Cereteli opuszcza trybunę wśród śmiechu na ławach prawicy a protestów swej partyi.

Prezydent Gołowin odmawia głosu kilku innym posłom z partyi socyalno-demokratycznej, poczem Izba przystąpiła do dalszych obrad nad kwestyą agrarną.

Kilku zastępców włościańskiej ludności atakuje większych właścicieli ziemskich, jako też rząd i partyę konstytucyjno-demokratyczną, która proponuje wykupno ziemi, podczas gdy włościanie już dawno swą ciężką pracą cenę za tę ziemię z nadwyżką zapłacili.

Jeden z mowców włościańskich powiada między innemi: „Stoimy przed zamkniętemi drzwiami, gdy żądamy gleby, by nie umrzeć z głodu. Pukamy cicho, lecz oni są głusi. Pukamy silniej, ale nie chcą nas słyszeć. Czyż koniecznem jest, abyśmy wywalili drzwi siłą setek milionów ludzi głodnych? Uważajcie panowie właściciele ziemscy. Teraz jeszcze jest czas, ale niebawem będzie już za późno!“

Poseł Kiszelew, włościanin z Tambowa, oświadczył, że gdyby rząd i prawica nie byli zaślepieni wynikami, osiągniętymi przez sądy polowe i ekspedycye karne, to usłyszeliby głos ludu, dopóki jeszcze nie jest zapóźno-

Nie przyszliśmy grozić; chcemy raczej kwestyę rozwiązać w drodze pokojowej, dopóki to jeszcze jest możliwem. Obawiamy się jednakże, że nawet opóźnienie kilku dni lub godzin może być niebezpiecznem.

Poseł Kałukow, włościanin z Permy, oświadcza, że nie chce tracić wielu słów, ponieważ dla niego kwestya ta jest zupełnie jasną. Jeżeli rząd nie chce usłyszeć głosu ludu, to chłopi po prostu zabiorą wszystkie grunta i rozdzielą między siebie bez dalszego dyskutowania.

Izba postanawia czas trwania posiedzenia przedłużyć, aby obradować nad interpelacyą o zajściach we fabryce Czeszera, której przyznano nagłość.

Socyalni demokraci atakują ostro komendanta petersburskiego, który uwziął się, by wytworzyć w Petersburgu sytuacyę niemożliwą do zniesienia i prowokować robotników, byle tylko przyszło do krwawych starć.

Interpelacyę przyjęto, poczem obrady przerwano o godz. 7 wieczorem.

Uchwała Dumy w sprawie przedłużenia posiedzenia poza godzinę 6 i uznania interpelacyi tej za nagłą, oznacza zwycięstwo trudowików i grup socyalistycznych, które głosowały zgodnie przeciw kadetom i prawicy.

Petersburg. Podczas wczorajszego głosowania nad nagłością interpelacyi w sprawie postępowania policyi z robotnikami we fabryce Czeszera uderzył fakt, że Polacy głosowali ze socyalistami przeciw kadetom i przez to spowodowali klęskę umiarkowanych. W kuloarach Dumy sądzą, że stanowisko to Polaków jest odpowiedzią na wczorajszy artykuł wstępny oficyalnego organu kadetów „Rjecz“, w którym oznaczono jako niedopuszczalne postawione przez Polaków żądanie autonomii.

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

Ks. Stojałowski o swych kandydatach. Nie poraz pierwszy jesteśmy w możności cytować sądy, jakie ks. Stojałowski wydaje o swych kandydatach; ostatnio rozpisał się o nich w „Głosie narodu“ z 24 b. m. (wyd. popołudn.) w odpowiedzi na artykuł lwowskiego „Przeglądu“. Na zarzut, że przyszłe Koło polskie będzie się składało z ludzi nieznanych, politycznie niewyszkolonych i pozbawionych fachowych zdolności do pracy parlamentarnej, że winę tego ponoszą centrum ludowe i wszechpolacy, odpowiada Stojałowski, że z poglądem Masłowskiego na wartość przyszłych kołowców zupełnie się zgadza, a broni tylko centrum przed — jak się wyraża — nielojalną i nieprzyzwoitą napaścią.

Broni się i przyznaje równocześnie stary lis. Będą „miernoty“ posłami, to prawda, ale kto temu winien?

„Kandydatów innych, niż ci którzy są postawieni, nie mogło postawić ani Polskie Centrum ludowe, ani wszechpolacy, ani Rada narodowa, skoro nie ma innych, i skoro inni, nawet proszeni i wzywani, nie mieli czy odwagi czy chęci stanąć do walki wyborczej“.

Mądry ks. Stojałowski przyznaje, że nie mają centrowcy i ich wspólnicy z rady narodowej odwagi wystąpić do walki, przeciw komu jak nie przeciw socyalistom i ludowcom? Ale na konwentyklach miejskich i na wsi pod opieką proboszcza i organisty „zjada“ się socyalistów.

Jakie mniemanie ma Stojałowski o chłopach, których postawił około tuzina, wynika z następujących słów pełnych rezygnacyi:

„A jeżeli chodzi o kandydatury chłopskie, a więc o kandydatów nie posiadających żadnej kwalifikacyi na posłów, to wina za stosunki, po części umożliwiające, a po części zmuszające do stawiania takich kandydatur spada znowu na tych, którzy wytworzyli położenie tak smutne, a tymi nie byli z pewnością centrowcy“.

Myśleliśmy dotychczas, że znane „warunki“ skłaniają ks. Stojałowskiego do stawiania kandydatur chłopskich, ale żeby go do tego zmuszali konserwatyści, nie wiedzieliśmy i przyjmujemy to przyznanie się z przyjemnością do wiadomości i użytku. Niech chłopi się dowiedzą, że nad centrum stoi komenda stańczykowska, która je zmusza do stawiania tych, a nie innych kandydatów.

Komicznym staje się kuty ten na 4 nogi macher wyborczy, gdy zaczyna lamentować, jak to już raz zrobił na zjeździe centrowym w Krakowie, że

„dotychczas i ze szkodą sprawy agitacya wyborcza nie rozwinęła się energicznie i prawidłowo“.

Na 3 tygodnie przed wyborami coś podobnego napisać, czy to nie wygląda na usprawiedliwienie z góry spodziewanej klęski?

Nowiny krakowskie.

Sekcya ekonomiczna odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem r. Beringera i załatwiła następujące sprawy: 1. Rozpatrywała projekt memoryału, mającego się wnieść do ministerstwa kolei o budowę nowego dworca osobowego i towarowego w Krakowie; 2) rozpatrywała projekt linii regulacyjnej dla ulicy Lubicz, na przestrzeni od ulicy Pawiej do placu kolejowego, celem rozszerzenia drogi dojazdowej do kolei; 3) zgodziła się na rozszerzenie domu ogrodnika w ogrodzie miejskim przy ul. Lubicz przez dobudowę odpowiednich ubikacyj, na pomieszczenie służby ogrodowej.

Rozprawa o podpalenie przeciw Janowi Jaśko zakończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym.

— **„Eleuterya“** urządza konferencyę na temat współczesnego gospodarstwa domowego. Program: 1. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Kobieta współczesna wobec zadań gospodarstwa domowego. 2. Henryka Starzewska: Wpływ kooperatyw spożywczych na stosunki społeczne i gospodarcze. 3. Wila Tabaczyńska: Ognisko domowe kobiety abstynentki. Po pauzie 10-minutowej: 4. Dyskusya. Konferencya odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w sali „Eleuteryi“, Rynek 17. Początek o godz. 7 wieczorem. Miejsca numerowane 2 K, stojące 1 K. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Armatysa (skład futer), Rynek 22 (róg Brackiej), a w dzień konferencyi po południu przy kasie w lokalu „Eleuteryi“, Rynek 17.

— **W Kółku chemików U. U. J.** (sala wykładowa Coll. chem., Jagiellońska 22) odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 5 po południu odczyt doc. dra Brunnera: „Fabrykacya lampek żarowych najnowszego systemu“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 14 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Poniedziałek; „Halka“, opera St. Moniuszki.

Nowiny lwowskie.

Wybór prezydenta m. Lwowa nie przyszedł wczoraj do skutku. O godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady miasta. Obecnych było 89 radnych. Potrzebna do wyboru absolutna większość z ogólnej liczby członków Rady miasta wynosi 51. Przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości. Przy pierwszem mianowicie otrzymał drugi wiceprezydent Ciuchciński 43 głosów, pierwszy wiceprezydent Rutowski 35 głosów, 11 kartek oddano białych. Przy drugiem głosowaniu otrzymał Ciuchciński 49 głosów, Rutowski 33 głosów, białych kartek oddano 5. Dwa głosy padły na dra Głąbińskiego. Przystąpiono zatem do wyboru ściślejszego, przy którym Ciuchciński otrzymał 50 głosów, Rutowski 34, a 5 kartek oddano białych. Rozpoczęła się dłuższa burzliwa dyskusya nad interpretacyą statutu miejskiego, w tym kierunku, czy przy wyborze ściślejszym na prezydenta miasta potrzeba absolutnej większości ogólnej liczby członków Rady miasta, a więc 51 głosów, czy też wystarcza zwykła, relatywna większość obecnych radnych, statut bowiem kwestyi tej jasno nie rozstrzyga. Ostatecznie zgodnie z precedensem z lat dawniejszych, zgodzono się na to, aby na posiedzeniu, które się odbędzie w najbliższy wtorek, głosować na nowo. Posiedzenie trwało od godziny $6^{1}/_{2}$ do $9^{1}/_{2}$ w nocy. Galerye były przepełnione publicznością.

Z kraju.

Tow. Dyonizy Bek zmarł! Z Zakopanego donoszą nam: Dyonizy Bek, bibliotekarz „Biblioteki publicznej“ w Zakopanem, b. redaktor „Przeglądu zakopiańskiego“, zmarł po dłuższej chorobie dnia 25 b. m.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Zamoyskiego 1 w Zakopanem.

Z Dyonizym Bekiem zstępuje do grobu postać niezwykle sympatyczna, człowiek z charakterem i z wielkiemi zasługami. Pochodził on z Królestwa, a zamieszkał stale w Zakopanem z powodu choroby piersiowej. Tu rozwinął nader pożyteczną działalność. Razem z Stanisławem Witkiewiczem prowadził kampanię przeciw „bagnu“ zakopiańskiemu, co go naraziło na nieustanne pociski ze strony kliki chramcowej. Skromny i nie wysuwający swojej osoby na pierwszy plan, znany był jednak dobrze ogółowi taterników. Kto był kiedykolwiek w Zakopanem w ostatnich latach kilkunastu, ten niewątpliwie zwrócił uwagę na tę postać wysoką, chudą, w okularach, i dowiedział się, kim był Bek i czem był dla Zakopanego. Instytucye oświatowe, jak Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych i t. d. tracą w nim gorliwego współdziałacza, a partya socyalistyczna gorącego zwolennika, cichego, lecz wiernego szerzyciela idei socyalizmu i współpracownika „Naprzodu“. Zgon jego przedwczesny obudził szczery żal w szerokich kołach tych, co go znali i mieli sposobność z nim razem pracować.

Cześć jego pamięci!

Rynek zapadł się w Haliczu na znacznej przestrzeni. Powodem katastrofy są piwnice podziemne. Szkole i kilku domom grozi zawalenie.

Z caratu.

Histerya p. Puriszkiewicza. Prezes Dumy zawiadamia posłów, że złożono na jego ręce projekt ustawy autonomicznej dla Królestwa Polskiego, podpisany przez 46 posłów.

Zaledwie prezes zdołał skończyć to oświadczenie, Puriszkiewicz wściekły z gniewu, krzyczy: „Co takiego?“ Następnie wskakuje na mownicę, krzycząc: „Tu nie wolno dotykać i zmieniać ustaw zasadniczych!“

W Dumie powstaje hałas. Prezes dzwoni.

Puriszkiewicz krzyczy: „Przypomnijcie sobie Katarzynę i Fryderyka! Nam nie potrzeba autonomii!“, poczem grozi pięścią w stronę Polaków, tupie nogami i uderza pięścią w katedrę.

W sali znowu powstaje hałas, rozlega się śmiech i protesty.

Puriszkiewicz krzyczy: „Ja wam pokażę autonomię! Duma nie może znieść takiego zuchwalstwa! Dumie nie wolno dotykać podstaw jedności państwowej!“

Prezes dzwoni. W centrum i na lewicy hałas nie do opisania; wreszcie prawie ze wszystkich ław Dumy rozlegają się wołania: „Precz z nim!“

Puriszkiewicz jeszcze coś wykrzykuje, lecz zagłusza go gwar Dumy, wkońcu zabiera swoje papiery i wychodzi z sali, żegnany oklaskami zadowolonej z tego Dumy.

Rząd carski — nawet bez pomocy p. Puriszkiewicza — „pokaże“ Polakom „autonomię“...

Ucieczka Chrustalewa-Nosara. Gubernator tobolski zawiadomił władze w Petersburgu, że skazany wyrokiem petersburskiej Izby sądowej na osiedlenie w sprawie deputatów robotniczych, prezes rady tej Chrustalew-Nosar zbiegł z Berezowa, gdzie mu wyznaczono miejsce pobytu. Po dostawieniu Chrustalewa-Nosara do Berezowa roztoczono nad nim nadzwyczaj ścisły nadzór. Isprawnik miejscowy zobowiązał właściciela domu, w którym mieszkał zesłaniec, że zawiadamiać będzie jego o każdym kroku lokatora swego. Ponadto zaprowadzono wprost domu tego specyalny posterunek policyjny, który pilnować miał dniem i nocą niebezpiecznego skazańca. Dnia 2 b. m. właściciel domu wszedł do pokoju lokatora swego, znalazł go jednak pustym. Minęło kilka godzin, a Chrustalew-Nosar nie wracał. Wówczas zwrócono się z zapytaniem do policyanta posterunkowego, który jednak oświadczył, że nie widział, żeby więzień wychodził. Rozpoczęto poszukiwania w Berezowie, które jednak nie dały żadnego wyniku. Zorganizowano pościg, rozesłano telegramy gończe z rysopisem zbiega, wszystko jednak było napróżno. Szukano tydzień cały, wkońcu jednak przekonano się, że Chrustalew przepadł, jak kamień w wodzie. Na dwa tygodnie przed zniknięciem Chrustalewa okolice Berezowa objeżdżał handlarz futrami z subjektem. Nagle ten ostatni zachorował i udał się na kuracyę, na dwa dni jednak przed ucieczką Chrustalewa stawił się znowu na swojem miejscu. Dnia 2 b. m. rano kupiec i subjekt jego opuścili Berezów. Niektóre dane nasuwają domysł, że kupiec i subjekt jego byli wspólnikami Chrustalewa. W objazdach swoich zajmowali się nie tyle kupowaniem futer, ile raczej badaniem dróg miejscowych; gdy ostatecznie zbadali je dokładnie i ukończyli przygotowanie środków przewozowych, subjekt odjechał, a miejsce jego zajął Chrustalew-Nosar, odpowiednio ucharakteryzowany. Obecnie Chrustalew-Nosar, równie jak i towarzysze jego, Trocki i Awksentjew, którzy również zbiegli, znajdują się w Paryżu.

Ze świata.

Znany chirurg wiedeński prof. Mosetigg znikł gdzieś od wczoraj. Przypuszczają, że podczas przechadzki wpadł do Dunaju.

Zyski akcyonaryuszów kolei północnej. Rada nadzorcza kolei północnej z czystego zysku za r. 1906, wynoszącego **20,445.000 K** uchwaliła udzielić dywidendę **$272^{1}/_{2}$ K** za akcyę.

Równocześnie uchwalono przedłożyć walnemu zgromadzeniu, zwołanemu na 3 czerwca wniosek, aby urzędnikom i służbie wliczano do emerytury oprócz ostatniej płacy także 40% pobieranego w Wiedniu dodatku kwaterowego.

Ładna kara dla mordercy murzynów. W procesie dyscyplinarnym przeciw gubernatorowi Kamerunu, Puttkamerowi, sąd uznał oskarżonego winnym przekroczenia służbowego w trzech wypadkach i skazał go na naganę i na grzywnę 1000 marek, oraz na ponoszenie kosztów postępowania.

Zamach na biskupa. „Echo de Paris“ donosi, że członek kongresu katolickiego w Rodez, przedsiębiorca Laucie, po nabożeństwie strzelił do biskupa w Rodez z rewolweru, lecz go nie trafił. Wdrożono śledztwo, ale przesłuchani członkowie kongresu odmawiają wszelkich wyjaśnień.

TELEGRAMY

z dnia 26 kwietnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm załatwił w trzeciem czytaniu ustawę szkolną i przystąpił do dyskusyi nad inwestycyami kolejowemi.

Sprawa uniwersytecka w Bułgaryi.

Zofia. (Tel. wł.). Rząd jest zdecydowany zamknięty z powodu rozruchów studenckich uniwersytet otworzyć w półroczu zimowem, a frondujących profesorów zastąpić nauczycielami gimnazyalnymi i innemi tego rodzaju „powagami“ naukowemi. Studenci i opinia publiczna stawiają temu zamiarowi rządu energiczny protest.

Prześladowanie związków urzędniczych.

Paryż. Sąd dyscyplinarny służby pocztowej i telegraficznej uznał winnymi generalnych sekretarzy syndykatów Grangiera i Simonneta, którzy podpisali list otwarty do prezydenta gabinetu Clemenceau o prawo tworzenia syndykatów służby państwowej i skazał ich na wydalenie ze służby.

Paryż. Rada departamentu dla publicznych szkół obradowała wczoraj nad sprawą dyscyplinarną nauczyciela Negre'a, który również podpisał list otwarty do Clemenceau. Rada odrzuciła 15 głosami przeciw 10 wniosek sprawozdawcy o usunięcie Negre'a i motywowała swą uchwałę tem, że Negre nie jest odpowiedzialnym, gdyż działał tylko jako delegat syndykatu.

Nie będzie tunelu.

Londyn. Wnioskodawcy cofnęli wniosek o wybudowanie tunelu pod kanałem La Manche.

Strejki w Petersburgu.

Petersburg. Szerzący się ruch strejkowy objął już ośm fabryk i **przybiera burzliwy charakter. Załogę wzmocniono i zaopatrzono w ostre naboje.**

Strejkujący zamierzają urządzić **pochód demonstracyjny przed Dumę,** w której sytuacya stałaby się **niebezpieczną** wobec naprężonego usposobienia lewicy.

Piekarscy robotnicy postanowili rozpocząć strejk w sobotę.

Petersburg. Strejk w fabrykach zmniejsza się (?). W fabrykach Czeszera i Nobla podjęto pracę.

Petersburg. Majstrowie piekarscy zamierzają w najbliższą niedzielę, w którą się zaczyna wielki tydzień, ogłosić lokaut pomocników.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rozmaite, rozgłaszane w zagranicznej prasie wiadomości o strejkach robotniczych w Petersburgu są przesadzone (?), a pogłoski o grożącym strejku generalnym zupełnie nieuzasadnione (?). W obecnych stosunkach nie ma obawy strejku powszechnego, bo i skrajna lewica myśl taką potępia.

Urlop jako pierwszy krok do dymisyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prowizoryczny generał-gubernator dla prowincyi bałtyckiej bar. Meller-Zakomelski otrzymał 6-tygodniowy urlop.

Tępienie policyi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Pabianic: Teroryści zastrzelili wczoraj dwóch policyantów. Władze zasądziły zarząd miasta (?!) na 10.000 rubli grzywny.

Strejk marynarzy.

Baku. (Pet. ag. tel.). Na ostatniej konferencyi eksporterów podpisano ze względu na dłuższe trwanie strejku marynarzy umowę o transport 25 milionów pudów nafty do Astrachanu. Umowa ta ma być jednakże nieważną, jeżeli strejk do dnia 28 b. m. będzie ukończony. Wczoraj obwieszczono ogłoszenie generała Taubego, w którem powiedziano: W ostatnich tygodniach użyłem wszelkich środków w celu pośredniczenia między pracodawcami a robotnikami i polepszenie bytu robotników. Uznaję, że wskutek ustępstw ze strony pracodawców osiągnięte zostały wyniki, które są dla robotników zupełnie zadowalniające. Gdy zatem dalsze konferencye uważam za zbyteczną stratę czasu, która robotników pozbawiłaby normalnych zarobków, ogłaszam niniejszem co następuje: Kapitanowie, ich pomocnicy i maszyniści mają d. 28 b. m. o godz. 5 wieczorem przybyć na swe okręty. Ci, którzy tego nie uczynią, ukarani będą więzieniem do trzech miesięcy i grzywną do 3.000 rubli, albo wygnaniem do dalekich prowincyj kraju.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność krakowscy mężowie zaufania!** Wzywam mężów zaufania wszystkich okręgów wyborczych Krakowa, jakoteż z gmin podmiejskich, aby się stawili z opaskami na ramieniu punktualnie o godz. 10 rano na zgromadzeniu niedzielnem. Dr Kapellner.

* **Zabawa robotników introligatorskich** odbędzie się w sobotę 27 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **Poufne zgromadzenie krawczyń w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu Kasy chorych (ul. Stolarska 13).

* **Baczność robotnicy piekarscy krakowscy!** W niedzielę 28 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych, Podwale 12, publiczne zgromadzenie robotników piekarskich. O liczne stawiennictwo uprasza się.

* **Wielkie polskie zgromadzenie ludowe w Budapeszcie** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano, Andrassy-utcza 69, w sprawie święcenia 1 Maja.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza urządza w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu zbiorowe zwiedzania „Museum Vindobonense“ (IV. obwód, Rainergasse 13. Objaśnień udzielać będzie kustosz muzeum, archeolog p. Nowalski. Punkt zborny przed muzeum. Goście mile widziani.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! Polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna jakość!**

Buciki męskie na gumach, bardzo mocne	złr. 3.50
Buciki męskie na gumach z bardzo dobrej skóry „Box“, bardzo tanio	„ 4.60
Buciki męskie do sznurowania, nadające się do sztrapaców	„ 3.75
Buciki męskie do sznurowania z bardzo dobrej skóry „Box“	„ 4.75
Buciki męskie do sznurowania, z pierwszorzędnej skóry „Box Calf“ oryginalne „Goodyear“ szyte	„ 6.25
Buciki męskie do sznurowania, najlepszy „Box Calf“ fason amerykański	„ 7.50
Półbuciki męskie do sznurowania z dobrej elastycznej skóry	„ 3.–
Półbuciki męskie płócienne w oprawie skórkowej, czarne lub brunatne	„ 1.10
Takiesame damskie	„ 1.–



Buciki damskie salonowe, z czarnej skóry gemzowej	złr. 1.50
Półbuciki damskie szewrowe, lekko i solidnie robione	„ 3.75
Buciki damskie do sznurowania, z trwałej, czarnej skóry	„ 3.25
Buciki damskie do sznurowania, z dobrej, brunatnej skóry, modny fason	„ 3.40
Buciki damskie do sznurowania, ze znakomitej skóry „Box“, okładane lakierem	„ 4.25
Buciki damskie do sznurowania, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf“, elegancki bucik spacerowy, Goodyear szyte	„ 5.75
Buciki damskie do sznurowania, z najlepszego szewro, Goodyear szyte	„ 6.–
Buciki damskie na guziki, ze znakomitej czarnej skóry	„ 3.40
Buciki damskie na guziki, I° szewro, Goodyear szyte, bardzo eleganckie	„ 6.–

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

176

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: **Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14.** Zastępca: **L. Steigler.**

Pokoje kawalerskie

z meblami lub bez w Podgórzu, ulica Twardowskiego
do wynajęcia.
Wiadomość tamże w kancelary
223 Miodosytni p. Spiry.

Los, który wygrać może

10.000 koron za darmo

dostanie każdy kupujący przedm złoty lub srebrny od K. 5 u S. Z przy ul. **Floryańskiej Nr. 31 w Kr wie.** Dostawca związku c. k. u dników państw. Ceny bez kon rencyi, zegarek niklowy z napi system Roskopf Patent z piękn łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek zł. 2·—, zegarek srebrny sy Roskopf Patent złr. 4·—, zeg złocisty system Roskopf Paten 3·50, budzik świecący w nocy 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. cuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie nie dobania się, wymieniam bez dności na inny przedmiot. Z wienia z prowincyi uskuteczn odwrotną pocztą. Bogato ilustro cenniki wysyłam darmo i opła

---

Sina Pelz, Kraków

ul. Gertrudy 29—18.

największy dom eksportow

założony w roku 1873.



Kto nie uwa krzykliwe inse obcych firm i **dobre towary tanie** od kraj rzetelnej fir sprowadzić, zażąda moich skich cenników wierających 2000 ilustracyj garów, zegar wyrobów złotych, srebrnych i z chi -kiego srebra, oraz instrumen muzycznych i innych niezbędn artykułów. Posyłam je na żądan darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Znakomite kawy

angielskie
codziennie świeżo palone
począwszy od 18 ct. za $^1/_4$ funta
poleca
handel towarów kolonialnych
pod firmą 121

Wojciech Olszowski

W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Trzymajmy się zasady **„Swój do Swego“**

Kto chce jechać **do Ameryk**

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej fi

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29



Słowian firma ta udzi chętnie, odw tnie i bezpł w mowie oj stej każdeg wszelkie do p dróży potrzeb wyjaśnienia i pouczenia, a pasażerowie szczęśliwie d Ameryki mo przybyć, a pa żerów swyc

przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II“ „Kaiser Wilhelm der Grosse“ „Kronprinz Wilhel

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży ma pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc nale wcześnie zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie **zadatku 20 Koron**, otrzymaniu którego wyślemy natychmiast dokładne pouczenia do podró ak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

103 **Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.**

Osoba

obeznana z plisowaniem maszynowem, **znajdzie korzystne zajęcie.** Wiadomość w składzie maszyn do szycia przy ulicy
219 Starowiślnej 1.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy
we Lwowie, plac Maryacki 7.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**
poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje 561
bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Jako korzystny i tani los

z główną wygraną 30.000 lirów, 1 Maja

poleca

Włoskie losy czerwonego Krzyża.

Losy te, są cztery razy w roku losowane 1/II, 2/V, 1/VIII, 1/XI, z 2 głównemi wygranemi po **30.000** lirów, 2 po **15.000** lirów i licznemi ubocznemi wygranemi.

Do nabycia za gotówkę około 43 K.

następnie oferuję:

2 losy włoskie czerwonego Krzyża	w $35^1/_2$ ratach miesięcz.	po	3 kor.
5 losów włoskich „ „	w 32 „ „	po	8 „
10 „ „ „ „	w 31 „ „	po	16 „
25 „ „ „ „	w $30^1/_2$ „ „	po	40 „

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawa), **Gr. Platz 23—25**
206 (we własnym budynku).
Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję.
Tanie ceny. **Dobra prowizya.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).